

Solidarnie przeklęty

1 października 2020

Ideologicznie poprawne środowisko akademickie Stanford University Medical School potępiło swego kolegę za „głoszenie fałszu naukowego”. Dziesiątki wykładowców w kąśliwym liście ostro skrytykowało dr Scotta Atlasa za jego śmiały wykład na temat kontrolowanej pandemii. Zarzucając kardynalne błędy podjętym środkom rzekomego przeciwdziałania pandemii w trosce o zdrowie opowiedział się za natychmiastowym otwarciem szkół i przedsiębiorstw.

Pominę gładzenie historycznych zwolenników restrykcji z podstawowego powodu. Trzeba wiedzieć, że w świecie akademickim opartym o regułę wyścigu szczurów bezwzględne praktyki wygryzania ze stanowisk zaczynają się od doktoratu. Od kiedy zapanowała zasada „nie publikujesz, więc nie istniejesz” jakość i rzetelność poszły w zapomnienie ustępując mnogości prac o wartości patchworkowej. Zbiory cytatów opatrzone bibliografią stanowią przepis na szybką publikację pozwalającą zachować stanowisko. Ze świecą szukać efektów żmudnych prac badawczych, które wnoszą coś odkrywczego. Bractwo gotowe jest dopuścić się każdej niegodziwości, byle zdobyć grant. W ten sposób wynajęcie intelektualne dla pieniędzy sprawia, że utytułowana gnida parska śmiechem na archaizm pojęcia etyki zawodowej, gotowa zrobić na życzenie sponsora klonowanie komórki ludzkiej ze świńską, żubra z jeżem, a chwast ożeni z owadem.

Dr Atlas jako szef neuroradiologii skupił się na ocenie opieki wolnorynkowej, wpływie rządu i sektora prywatnego na dostęp, jakość i ceny opieki zdrowotnej podczas ogłoszonej pandemii. Trump zaprosił go jako doradcę w połowie sierpnia mówiąc, że dostrzega wiele ciekawych pomysłów wartych wdrożenia, by zwalczyć widoczne jak na dłoni skutki zamknięcia ludzi w domach, służby zdrowia i przedsiębiorstw. Fałszywie troskliwe o swój prestiż oparty na strachu środowisko uniwersyteckie nie

mogło powstrzymać zawiści widząc jak trzeźwa kalkulacja doktora Atlasa wzbudziła uzasadnione zainteresowanie osoby numer 1 w państwie. Już w kwietniu wypowiadał się o zasadności bezpośredniego kontaktu z wirusem ludzi młodych i ogólnie zdrowych celem uaktywnienia naturalnej reakcji immunologicznej. Im większy poziom odporności na wirusa w grupie, tym skuteczniejsze jest zwalczanie go. 24 sierpnia w programie stacji Fox News lekarz zaapelował o zakończenie zamknięcia, które zrujnowało życie dużo większej liczby Amerykanów niż sam wirus. Na konferencji prasowej z gubernatorem Florydy przypomniał, że wiadomo od początku jak bardzo niskie jest prawdopodobieństwo zakażeń wśród dzieci i młodzieży, a ignorując te twarde dane medyczne znane od początku globalnej histerii uporczywie zamyka się szkoły i uczelnie.

Środowisko akademickie Stanford University z uporem maniaka forsuje jedynie słuszne wyjście z kryzysu gospodarczo-zdrowotnego poprzez powszechne szczepienia nazywając to rozwiązanie naukowym. Znow nie biorą pod uwagę, że zawieszone próby ze szczepionkami w wyniku powikłań zostały całkowicie utajnione przez trzy zainteresowane produkcją firmy farmaceutyczne. Nie podnosi to ani prestiżu, ani zaufania potencjalnych klientów skazując ludzkość na obłąd restrykcji.

Zamiast liczyć koszty jakie pochłoneła celebrowanie pandemii, trzeba podsumować koszty wynikające z zamknięcia na podstawie danych empirycznych. Należy do nich liczba osób, które straciły pracę. Ta okoliczność łączy się z aktami desperacji, ucieczką w alkoholizm i narkomanię, czynami samobójczymi. Utrata pracy łączy się bezpośrednio ze spadkiem poziomu życia pogarszającym stan zdrowia. Obniża to również żywotność człowieka. Dzisiejszy 20-latek nie doczeka swoich 90. urodzin.

Czynnik strachu spowodował, że ludzie wymagający pomocy medycznej nawet w nagłych przypadkach (zawał, wylew, wypadek) nie mogli się doczekać pomocy z powodu procedur, albo rezygnowali z uciekania się do niej za sprawą nagłościonej

jako śmiertelnośnego wirusa. W USA jest 650 000 chorych na nowotwory, połowa z nich nie mogła kontynuować leczenia z powodu zamknięcia szpitali, lub w obawie przed zakażeniem. Zaniechanie realizacji rutynowych zabiegów w szpitalach interpretowane przez laików jako zabiegi kosmetyczne, w istocie oznaczało ograniczenie do wykonywania wyłącznie zabiegów ratujących życie. Nie wykonano 75% prześwietleń, tysiące biopsji tygodniowo, zabiegów ortopedycznych. W nagłych przypadkach, pacjenci skazani na wielogodzinne oczekiwanie wymuszone procedurami zamknięcia umierali. 40% nagłych zdarzeń nie była nawet zgłaszana. Ujmując takie straty przeliczone na lata życia doktorzy S. Atlas i John Birge, Ralph Keeney we wspólnym artykule piszą: „Ta choroba zabrała dotąd 800 000 lat życia. Zamknięcie państwa przyczynia się każdego miesiąca do utraty 700 000 lat życia, a ogólnej liczby dotychczas 1,5 miliona, co drastycznie przekracza śmiertelność przypisywaną koronawirusowi.”

Tak w zarysie przedstawia się ocena obrazu i kosztów profilaktyki, która miała ludzi chronić, tymczasem jest wielokrotnie większym sadystycznym żniwem depopulacji.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [MercuryNews.com](https://www.mercurynews.com)

Źródło: WolneMedia.net